

OSZCZĘDNOŚĆ – DROGĄ DO NIEZALEŻ- NOŚCI GOSPODARCZEJ POLSKI

Na marginesie broszury St. Machowskiego „Wychowanie gospodarcze w nowych programach”.

Wysiłki ducha narodowego, mające przejaw realny w powstaniach i czynie Legjonów Piłsudskiego, sprawiły, iż osiągnęliśmy wielki cel: niepodległość. Trzeba jednak jasno i trzeźwo powiedzieć sobie, że ta niepodległość, która dziś jest naszym udziałem, ma charakter, niestety, połowiczny, bowiem konsekwencje jej nie sięgają wgląd naszych zagadnień gospodarczych. Państwo nasze jest wielkie, rozległe i silne militarnie, ale przemysł polski niemal w stu procentach nie jest rzeczywiście polskim. Został on zorganizowany za obce pieniądze, rozwijał się zależnie od kaprysu kapitalistów obcych i do dziś ilość kapitału obcego, kierującego nim obliczana jest na 5 miliardów złotych. Amerykanie, Holendrzy, Belgowie, Austriacy zarabiają na naszej produkcji grube pieniądze i corocznie wywożą z Polski tyle dywidendy, ile tylko wywieźć im się uda. Ten stan rzeczy nie może być tolerowany w państwie niezależnym i mającym ambicje mocarstwowe.

Ojcowie nasi i my sami trudziliśmy się i cierpieli, realizując marzenie pokoleń: zdobycie niepodległości. Praca nie jest ukończona. Dalszy ciąg jej musi się odbywać po linii uniezależnienia ekonomicznego. Marszałek Piłsudski mówił: „Czeka nas wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeśli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska stała się największą potęgą. W pracy tej trzeba umieć być ofiarnym”.

Wiele jest do zrobienia, nim się staniemy ową potęgą z wizji Wodza Narodu. Przedewszystkiem jednak, pierwszym jej warunkiem będzie niezawisłość ekonomiczna, bowiem dziś o sile państw decyduje w dużej mierze ich stan gospodarczy. Póki niepodległość polityczna nie zostanie wsparta mocą ustroju gospodarczego, dopóty obcy będą u nas gospodarzyć, organizując przemysł według interesu Au-

2 strji, Holandji, Czechosłowacji czy Niemiec, nie zaś według naszych najistotniejszych potrzeb.

A więc — do pracy. Jakaż to praca i jaki ma charakter? Przede wszystkim należałoby zdać sobie sprawę z faktu, dlaczego jest tak, jak jest i z jakiego układu warunków wypływa obecny stan rzeczy. Powiedzmy to otwarcie: w dużej mierze zawiniłmy my sami, Polacy, którzyśmy pracę oceniali przeważnie jako ujmę dla człowieka wolnego, a pieniądź trwonili na prawo i lewo.

Dziś, aby odrobić błędy pokoleń, należałoby pracować za siebie i za nie, nie odmierzając czasu na kilkogodzinne „dni robocze“. Ideałem obywatela będzie dziś człowiek, który nie zna pojęcia „zabijanie czasu“, który w pracy widzi istotną treść swego życia.

Na tej drodze stanęliśmy i trzeba to przyznać, wiele zrobiliśmy w wyścigu pracy do potęgi jutra.

Ale jest jeszcze i druga droga, ściśle związana z wyzwoleniem się od zmyru kapitału obcego, nie kierującego się interesem naszego państwa. Ta druga droga to oszczędność. W skali gospodarki narodowej ma ona niesłychaną wagę, bo przecież przy obecnej naszej sytuacji niemal cała nasza produkcja roczna pokrywa się z roczną konsumcją. Innymi słowy nie mamy nadwyżek. „Rolnik posiał — rolnik zjadł“ mówi przysłowie, u nas zaś dotyczy to całej Polski. Z czegoż więc ma rosnąć kapitał własny, skoro nigdy niema nadwyżek, a nawet, co gorsza, często konsumujemy więcej niż produkujemy?

Tylko oszczędność może nam zapewnić urastanie kapitału narodowego, tylko kapitał własny może nam zapewnić wprowadzenie nowych środków produkcji i ulepszenie dotychczasowych warunków pracy, z kolei zaś tylko inwestycje w przemyśle pozwolą nam zwiększyć ilościowo i poprawić jakościowo produkcję przemysłową. Jest to swojego rodzaju błędne koło, bowiem produkujemy mało, źle i w dodatku bynajmniej nie wszechstronnie i dlatego konsumcja równa się produkcji; z drugiej zaś strony, dlatego produkujemy mało i źle, że konsumcja równa się produkcji i nie mając z czego oszczędzać, nie możemy utworzyć kapitałów inwestycyjnych.

Tylko dzieci nie rozumieją potrzeby wyrzeczenia się czegoś zaraz, w oczekiwaniu rezultatu w przyszłości. My jednak winniśmy zacząć oszczędzać od dziś, od zaraz, bez względu na naszą niską obecnie stopę życiową. Musimy z bieżących wydatków ująć tyle kapitału, aby starczyło na najpilniejsze potrzeby naszej produkcji. Cały splot zagadnień społeczno-państwowych zależy od tego, czy potrafimy zaciągnąć paskę, czy zdołamy obniżyć stopę życiową do minimum. Akcja w tej dziedzinie winna się zacząć od likwidacji zjawiska „życia nad stan“, które, niestety, dość głęboko zapuściło u nas korzenie.

Oszczędzanie można i należy rozpocząć przy najniższej nawet stopie życiowej, tembardziej, że jest to akcja obejmująca nietylko pieniądze. Pieniądze są przecież tylko formą, symbolem dóbr wy-

produkowanych. Za ten symbol czy kwit, czy jak tam go jeszcze nazwiemy, możemy z kolei nabyć dobra produkowane przez innych. Czy oszczędność musi obejmować tylko te symbole, formy, kwity zwane pieniędzmi? Czy nie jest równie ważną rzeczą oszczędzanie samych wytworów produkcji?

„Wytwarzanie wszelkich dóbr — pisze w swej broszurze Machowski — odbywa się w czasie i przy użyciu materiałów; ilość wytworzonych przez nas dóbr zwiększać się więc będzie w miarę czasu, którym rozporządzamy. Ponieważ zaś czas, będący w życiu naszym do rozporządzenia — jest ograniczony, więc w produkcji stanowić musi olbrzymią wartość“. Tak jest istotnie. Racjonalne zużytkowanie czasu osiągnane w drodze organizacji pracy daje w rezultacie nowe oszczędności.

Czas w produkcji i stosunkach codziennych nie jest jedynym elementem, do którego należy zastosować zasadę oszczędności. Będzie ona równie doniosła w skutkach, gdy zastosujemy oszczędność i do materiałów oraz środków produkcji (maszyn, narzędzi etc.). Chodzi o to, aby dobra już wytworzone oszczędzać i użytkować w czasie jaknajdłuższym.

Oszczędzając nie można stracić z oczu celu tego wysiłku, bo mógłby się on przeobrazić w patologiczne sknerstwo. Oszczędzamy nie po to, by zapas przygotowany zużytkować egoistycznie na jakiś cel osobisty, lecz po to, by inwestować zaoszczędzone pieniądze w nowe warsztaty pracy lub ulepszanie dawnych, co w konsekwencji doprowadzi do podwyższenia produkcji, zatrudnienia milionów bezrobotnych, poprawienia jakości dóbr wytwarzanych, słowem do potęgi gospodarczej państwa.

Nawet przy najniższej stopie życiowej możemy realizować wyżej nakreślony program oszczędności na czasie, na materiałach, na narzędziach, na ubraniu, które nosimy, na przedmiotach codziennego użytku etc. Wszystko to w sumie nie może jednak doprowadzić do obniżenia poziomu kulturalnego, a nawet przeciwnie: przy intensywnej akcji oszczędnościowej winniśmy dążyć do stałego wznoszenia tej dziedziny naszego życia, coraz wyżej. Droga do tego jest współdziałanie. Jeżeli nie stać nas na jakiś dobra kulturalne jednostkowo, możemy wziąć w nich udział zbiorowo. Na przykład takie kwestje, jak prenumerata czasopism, zakup książek, radjo mogą być ponad stan posiadania jednostki, ale jednostka ta może z nich korzystać, będąc członkiem świetlicy lub czytelnikiem przy minimalnej opłacie pieniężnej. Jeżeli chodzi o środowisko wiejskie, to cały szereg potrzeb (jak np. narzędzia gospodarskie, maszyny rolnicze etc.) mógłby być również załatwiony przez podobne uspołecznienie korzystania. Wyższą formą i zresztą na innych podstawach opartą, jest państwo, również zapewniające obywatelowi szereg dóbr, z których można korzystać w sposób uspołeczniony (jak np. drogi bite, wodne i żelazne, porty etc. etc.). Dobra te z kolei pomagają zbytowi naszej produkcji oraz podnoszą pośrednio i bezpośrednio jej wartość. Państwo i samorządy,

rzechy można, biorą udział w naszej pracy, to też podobnie, jak mimo oszczędzania płacimy lojalnie składki w czytelnich i związkach, winniśmy równie ochotnie uiszczać podatki. Oporne nastawienie do tej sprawy zrozumiałe w okresie rządów zaborczych, kiedy to pieniądz z płaconych przez nas podatków był zużytkowywany przez wrogów ku uciemieniu nas, raz wreszcie powinno zniknąć z życia polskiego. Płacimy teraz swoim, nie obcym i dla własnego, nie dla obcych dobra. Akcja oszczędnościowa nie może być oparta na zasadach nieetycznych, bowiem cel nasz — potęga Polski — na takich podstawach nie mógłby się oprzeć. To też wszelkie uchylanie się od podatków, uczestniczenie w dobrach społecznych za darmo, oszczędzanie egoistyczne, nie oparte na obowiązku, uczciwości i współdziałaniu nie mają nic wspólnego z piękną ideą oszczędności.

Idea ta musi się stać gwiazdą przewodnią współczesnego nam pokolenia, które oby dobrze zapamiętało, dobrze zrozumiało i dobrze realizowało słowa Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego: „Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie“.

JÓZEF CZECHOWICZ

ZUCHY

Słowo „zuch“ nabrało dziś nowego, dodatkowego znaczenia: stało się terminem, określającym dzieci lat 8 do 11, uczestniczące w gromadach, organizowanych przez związek Harcerstwa Polskiego w porozumieniu ze szkołą, na jej terenie, bądź też czasem także poza terenem szkolnym. Te ostatnie próby naogół jednak narażają na duże trudności.

Rozszerzenie skautingu przez objęcie tą akcją młodszych dzieci sięga w Anglii czasów przedwojennych, a mianowicie roku 1913, u nas, zdaje się, najdawniejsze próby tego rodzaju można zanotować w r. 1917 w Warszawie w pracy J. Zienkowiczówny (przedstawionej w książce „Związek Zuchów“), w r. 1918 w Harcerstwie Polskiem Rusi i Rosji, gdzie w tym czasie przyjęto wytyczne organizacyjne dla tej najmłodszej gałęzi Harcerstwa. Tłumaczone przez D-ra T. Strumiłłę „Wilczęta“ Baden-Powellowskie (tom I w roku 1923, tom II w r. 1928) zaznajomiły pracowników harcerskich z metodą pracy wilczęcej w Anglii.

Odczuwano w Polsce od samego początku tych prób, dążących do przystosowania metod skautowych do pracy wychowawczej z dziećmi (skauting pierwotnie był pomyślany, jako system wychowawczy na okres mniejwięcej pachołectwa) obcość materiału wychowawczego angielskiego, czerpiącego treść zajęć, zabaw, gier i pogadanek głównie z Kiplinga „Księgi Dżungli“, z egzotyizmu

różnego pochodzenia geograficznego. Odczuwano też jakieś nieporozumienie pomiędzy założeniami twórcy wilcząt Baden-Powella, przestrzegającego przed naśladowaniem w ruchu zuchowym szczegółów skautingu, a pomiędzy zrealizowaniem tych założeń przez samego twórcę w programie dla wilcząt, obejmującym cały szereg tematów, branych właśnie wprost z programu skautowego, jak sygnalizację, ratownictwo, budowa kuchni polowych. Tej ostatniej niedogodności, nie zaznajamiania przedwczesnego młodzieży z tematami i „sposobami“ skautowymi, aby nie traciły uroku i nie obojętniały, użyte w nieodpowiednim okresie rozwojowym — jeszcze i dziś nie udaje się unikać, chociaż poczyniono w Polsce znaczne na tym polu postępy. Natomiast sprawa spolszczenia materiału wychowawczego tu stosowanego posunęła się znakomicie naprzód. Wynikiem różnych doświadczeń osobistych i prac zbiorowych były dwie książki, prawie w tym samym czasie wydane, A. Kamińskiego „Antek Cwaniak“ (1932) i Wydziału Zuchów Głównej Kwatery Harcerek „W Gromadzie Zuchów“ (1933) pod redakcją J. Zwolakowskiej. Ostatnio wydał jeszcze Kamiński „Książkę Wodza Zuchów“¹⁾.

Temu właśnie spolszczeniu tematów, obok systematycznej pracy kształcenia „zuchmistrzów“ i wodzów zuchowych, intensywnej propagandzie oraz — co nienajmniej — poparciu władz szkolnych, zawdzięcza się żywiołowy wzrost ilości gromad zuchów w Polsce. W ciągu jednego roku przybyło dziewczynek 3881, na 1 stycznia osiągnięto liczbę 7214, chłopców w r. 1932 przybyło 6,655, osiągnięto ogółem 15.341. Rok bieżący przynosi dalszy szybki rozwój ilościowy i pogłębienie ruchu, dzięki kursom wakacyjnym i nowym podręcznikom.

Jakie znaczenie ma dla rozwoju ruchu wychowawczego przystosowanie go do psychiki narodowej, mamy jeszcze drugi przykład, na Węgrzech. Istnieją tam dwa równoległe stosowane systemy skautowe dla dzieci: „wilczęta“, naśladujące pierwowzór angielski, rozwijające się słabo i przez społeczeństwo nie rozumiane, a obok nich „giermkowie“, oparci o rycerskie tradycje narodowe, cieszący się poparciem szerokich sfer.

Ideał wychowawczy ruchu zuchowego mamy ujęty w prawie i w obietnicy zuchowej w następujące słowa:

Prawo: 1. Zuch kocha Boga i dlatego stara się być dobrym. 2. Zuch kocha Polskę. 3. Zuch mówi prawdę. 4. Zuch jest usłużny i grzeczny dla wszystkich. 5. Zuch jest przyjacielem wszystkiego, co żyje. 6. Zuchowi nie trzeba rozkazu powtarzać. 7. Zuch jest wesoły. 8. Zuch szanuje swoje i cudze rzeczy. 9. Zuch jest dzielny²⁾.

¹⁾ Warto też wspomnieć o udanej próbie ścisłego powiązania pracy zuchowej z szkolną. Przeprowadził ją St. Mościcki na terenie Wyszkowa n. B., a sprawę zdał w „Harcemistrzu“, rok 1929, str. 35.

²⁾ Tekst Prawa obowiązujący w gromadach żeńskich.

6

Obietnica: „Obiecuję uczynić wszystko, co tylko będę mógł, aby służyć Bogu i Polsce, wypełniać prawo Gromady Zuchów, codziennie wyświadczać komuś przyjacielską usługę“. W gromadach żeńskich przyjęto tekst obietnicy inny: „Obiecuję być dobrym zuchem“.

Materiał zajęć z u c h o w y c h ujęty jest w program, którego punkty wytyczne stanowią stopnie zuchowe. Podajemy je według przepisów dla gromad chłopców:

1) Z u c h, chłopiec lat 8 — 11 po jednomiesięcznej próbnej służbie w gromadzie;

2) Z u c h z I g w i a z d k ą, po 6 miesięcznej służbie w gromadzie; w tym czasie musi wykazać, że stara się postępować według prawa zuchowego, robi przyjacielskie usługi, szczególnie w domu i szkole, a nadto przejdzie próbę, obejmującą:

a) elementy wychowania państwowego (znajomość Chorągwi Rzeczypospolitej, umie ją wywieszać, umie zachować się przy oddawaniu czci sztandarowi i w czasie wykonywania hymnu narodowego); b) elementy higieny osobistej (czystość rąk, czyszczenie zębów etc.); c) elementy zaradności w życiu codziennym (określenie czasu według zegarka, wykonanie poleceń, jak telefonowanie, wysłanie listu i t. p.), d) szybkie i ciche wykonywanie poleceń (elem. karności); e) łatwe ćwiczenia z gimnastyki stosowanej (przekroczyć rów, przejdzie przez płot) i kilka łatwych gier ruchowych.

3) Z u c h z II g w i a z d k ą, po 6 miesięcznej służbie od uzyskania I gwiazdki; w tym czasie: 1) zachowuje się, jak na zucha przystało, 2) wypełnia wszystkie polecenia rodziców, nauczycieli i instruktorów z chęcią i dokładnie, 3) utrzymuje w porządku zeszyty i książki, 4) w zabawach gra wesoło, nie przeżywa kolegów“.

Próba II gwiazdki obejmuje dalszy postęp w wskazanych wyżej działkach, przyczem zjawiają się już elementy służby samarytańskiej, jak: opatrzenie zaciętego palca, posłużenie choremu; majstrowanie (łatawiec, okręt, łuk, szczudła i t. p.); hodowla rośliny lub zwierzęcia; elementy „sprawności wojskowo przydatnych“, jak orientacja w terenie (wskazanie czterech stron świata w miejscu zamieszkania), służba łączności (przebiegnięcie drogi wskazanej z ustnem zleceniem).

Nie podaję tu całego programu prób zuchowych, lecz jedynie niektóre szczegóły, bardziej charakterystyczne.

Szczególniejszem zainteresowaniom zuchów odpowiadają t. zw. „sprawności“. Mianowicie, po odbyciu dodatkowych prób, zuch może uzyskać oznakę: „aktora“, „giermka“, „kuchcika“, „leśnego ducha“, „majstra klepki“, „mroza“, „Pana Twardowskiego“, „plywaka“, „porządnickiego“, „przyjaciela roślin“, „przyjaciela zwierząt domowych“, „przyj. zwierząt dzikich“, „Robinsona“, „rysownika“, „ratownika“, „rzemieślnika“, „sygnalisty“, „zbieracza“. Objasnimy niektóre z nich.

„G i e r m e k“ jest odważny w mówieniu prawdy, umie robić łuk i strzałę, strzelać do celu, gra w „serso“, rzuca trafnie kamieniem,

zrobi chorągiew narodową i model masztu, miecz, tarczę, hełm; w y m y ś l i j a k i ś d o b r y u c z y n e k z b i o r o w y, codziennie pomaga starszym i słabszym; myje się codzień do pasa. L e ś n y d u c h ma swój „dom“ w lesie, zna kilku mieszkańców lasu, wskaże dziuplę lub gniazdo, zna kilka pospolitych drzew — jagody, grzyby, rośliny, opowie bajkę n. p. legendę o kwiecie pa-proci.

M r ó z jeździ na łyżwach, lepi bałwany ze śniegu, jeździ w saneczkach; odróżni ślady człowieka skaczącego, idącego, biegnącego, opiekuje się wróblami lub innymi ptakami, mieszkającymi koło domu; narysuje zimę.

P a n T w a r d o w s k i — pokaże zręcznie kilka sztuk magicznych, chińskie cienie; umie rozplątać lamigłówkę z drutu, ułożyć rebus lub zagadkę, opowie o Panu Twardowskim.

Mniemam, że tych parę przykładów lepiej wyjaśnia charakter sprawności, niżby to uczyniły jakieś inne opisy.

Warto podkreślić, co zresztą rzuca się w oczy, że program zuchowy szereg zabaw i gier, spontanicznie zjawiających się w życiu dzieci w wyniku zainteresowań, ujawniających budzące się instynkty, ujął w system, czyniąc z nich ważne środki wychowawcze. Jest w tem jakiś przejaw genialnej intuicji wychowawczej Baden-Powella, tej samej, która kodeks moralny, zbiór zasad moralnych uczyniła kodeksem organizacyjnym, nadając mu, jako prawu skautowemu, obok sankcji sumienia — sankcję społeczną, silnie działającą sankcję nie tylko opinii, lecz i władzy organizacyjnej. W jednym i w drugim wypadku nastąpiło podwyższenie wartości wychowawczej pewnych przedmiotów. Czyni to przeniesienie ich z dziedziny wychowania niezamierzonego w system wychowawczy, poddany kontroli i kierownictwu. Oto jeden z kluczy do zrozumienia tajemnicy powodzenia systemu skautowego.

STANISŁAW SEDLACZEK

JAK REALIZOWAĆ PROGRAM KLASY 5-ej SZKOŁY POWSZECHNEJ?

I. UWAGI OGÓLNE

1. PSYCHOLOGICZNE ZAŁOŻENIA PROGRAMU

Jedną z naczelných zasad, na których oparto konstrukcję nowych programów, jest przystosowanie materiału nauczania i organizacji pracy szkolnej do *właściwości psychicznych dziecka* w różnych fazach jego rozwoju. Niepodobna zatem mówić obecnie o realizacji programu którejkolwiek klasy, jeżeli uprzednio nie uświadomimy

sobie przynajmniej w ogólnych zarysach charakterystyki dziecka, dla którego dany program jest przeznaczony.

Mając na względzie przede wszystkim uwagę na to, że dzieci tej klasy znajdują się przeważnie w końcowym stadium fazy rozwojowej, zwanej **późnym dziecięctwem**. Faza ta kończy się w przybliżeniu około 12 roku życia. Pod względem duchowym dziecko dochodzi tutaj do najwyższego stopnia rozwoju, jaki może osiągnąć w okresie dziecięctwa.

Najbardziej charakterystyczne zmiany, które zachodzą wówczas w rozwoju jakościowym dziecka, przejawiają się w jego ustosunkowaniu się do świata zewnętrznego. Już nie świat iluzji i fantazji stanowi przedmiot zainteresowania i uwagi, ale rzeczy i zjawiska, występujące początkowo w bliższym, a potem — coraz to dalszym otoczeniu. Czynności poznawcze dziecka przenoszą się na przyrodę i związane z nią wytwory pracy ludzkiej. Subiektywny i naiwny realizm wyraźnie ustępuje miejsca realizmowi obiektywnemu. Dziecko nie poprzestaje na biernym poznawaniu rzeczywistości, ale ustosunkowuje się do niej aktywnie — poszukuje, zbiera, kolekcjonuje i majstruje. W związku z tem rozwija się u dziecka rozumienie zjawisk i praw natury, czyli to, co można nazwać myśleniem przyrodniczym.

Rzeczowe i aktywne ustosunkowanie się do świata zewnętrznego powoduje zmiany formalne w rozwoju umysłowym dziecka. Naiwną wiarę i magiczny pogląd na świat zastępują stopniowo zmysł krytyczny i zdolność przyczynowego ujmowania zjawisk. Powolny, ale wyraźny rozwój myślenia abstrakcyjnego sprawia, że dziecko przechodzi w tym czasie od elementów do poprawnych form definiowania i logicznego wyprowadzania wniosków.

Stosunek dziecka do człowieka dorosłego w omawianym okresie jest niemniej ciekawy i ważny dla pedagogiki. Dziecko, naogół spokojne i opanowane, pozytywnie ustosunkowuje się do człowieka dorosłego i stosowanych przez niego norm postępowania. Biernie poddając się nakazom i zakazom osób z najbliższego otoczenia, dziecko względnie łatwe jest do prowadzenia i podatne na wpływy wychowawcze. Interesuje się ono nie tylko życiem jednostkowym, ale w równym stopniu — życiem zbiorowym. Chętnie poznaje czynności i prace zespołowe, podziwia indywidualne i zbiorowe wysiłki około ulepszenia warunków życia i podnoszenia kultury. Stopniowo wzrasta w niem pragnienie wzięcia czynnego udziału w życiu zespołowym i pracach społeczno-kulturalnych.

Ogólna charakterystyka dziecka na poziomie V-jej klasy szkoły powszechnej (mam na myśli dzieci w wieku lat 12), może być ujęta w sposób następujący:

- a) pełnia rozwoju duchowego pod względem ilościowym,
- b) realny, obiektywny i czynny stosunek do świata zewnętrznego,
- c) przejście od konkretnego do abstrakcyjnego sposobu myślenia,
- d) rozwój zainteresowań społecznych i kulturalnych,

e) pozytywne ustosunkowanie się do człowieka dorosłego i podatność na wpływy wychowawcze.

Podane właściwości psychiczne dziecka muszą być uwzględniane przy realizacji programu klasy V-jej zarówno w pracy wychowawczej, jak i organizacji nauczania.

2. ORGANIZACJA PRACY WYCHOWAWCZEJ

Wychowanie w założeniach nowych programów uznano za najistotniejsze zadanie szkoły, która te programy będzie realizowała. Nauczanie, które dotychczas było niemal jedyną funkcją szkoły, schodzi obecnie na plan drugi i staje się jednym ze środków oddziaływania wychowawczego. Z takiego założenia wypływa kateryczne wskazanie, że praca wychowawcza nie może być obecnie traktowana w sposób przygodny i bezplanowy, lecz musi oprzeć się na systematycznym i konsekwentnie realizowanym programie. Tego rodzaju program wychowania, przystosowany do właściwości psychicznych dziecka, musi równocześnie pozostawać w ścisłym związku z celami wychowawczymi, jakie ma realizować dana szkoła. Najważniejszym zadaniem szkoły powszechnej, jak to wynika z postanowień i ducha nowej ustawy ustrojowej, będzie przygotowanie dobrego obywatela, świadomego swych obowiązków względem państwa polskiego i uzdolnionego do pracy twórczej dla dobra tego państwa. Realizacja tego dość skomplikowanego celu wychowawczego musi się odbywać stopniowo i dlatego winna być rozłożona na etapy, odpowiadające rozwojowi poszczególnych klas.

Na terenie klasy V-jej szkoły powszechnej ośrodek pracy wychowawczej, przystosowany do psychiki dziecka i pozostający w związku z programem nauczania, należy ująć w sposób następujący: „Znajomość i umiłowanie kraju ojczystego”. Oto szczegółowe rozwinięcie tego ośrodka pracy wychowawczej. (Zob. na str. 10).

W realizowaniu ustalonego wyżej programu wychowania będą stosowane różne środki oddziaływania, z których tylko najważniejsze wymienimy.

Na pierwszy plan wysuwa się *osobowość nauczyciela*, jako ten czynnik, który szczególniejszą będzie odgrywał rolę w nowej szkole, mającej charakter instytucji wychowującej. Przygotowanie zawodowe nauczyciela, jego wartość etyczna i obywatelska, stosunek do dziecka i rodziców, nastawienie do pracy szkolnej i do samych programów — wszystko to będzie miało decydujące znaczenie przy realizacji nowych programów. Ustawa ustrojowa stwarza tylko normy prawnorganizacyjne dla rozwoju nowej szkoły polskiej, zaś programy stanowią konkretne, ale martwe jeszcze w istocie rzeczy, formy realizacji ustawy. Natomiast ożywienie tych programów, wlanie w nich ducha, płynącego z postanowień ustawy, będzie niemal wyłącznie zależało od nauczyciela, a przede wszystkim od je-

Dziedzina wychowania:	Strona oddziaływania wychowawczego	
	teoretyczno-poznawcza:	emocjonalno-dążeńiowa:
I. Wychowanie fizyczne i zewnętrzno-kulturalne.	Znajomość zasad higieny osobniczej i kultury życia codziennego.	Wytwarzanie przyzwyczajęń w zakresie pielęgnowania ciała i zdrowia, oraz kulturalnego zachowania się w różnych miejscach i sytuacjach
II. Wychowanie religijno-moralne.	Znajomość zasad, normujących stosunek dziecka do Boga, człowieka i przyrody. Rozwijanie sądów wartościujących, dotyczących „oceny moralnej”.	Budzenie uczuć religijnych i moralnych w związku z bezpośrednimi przeżyciami. Wytwarzanie ideałów przez oddziaływanie zewnętrzne i pozytywne. Wdrażanie praktyczne do życia i postępowania etycznego.
III. Wychowanie społeczne i obywatelsko-państwowe.	Rozumienie przejawów i znaczenie życia zbiorowego w szkole i najbliższym środowisku. Stopniowe poznawanie elementarnych przejawów życia państwowego (terytorjum, naród, władza, bezpieczeństwo — straż ogniowa, policja, wojsko). Znajomość przyrodniczych i geograficznych warunków kraju ojczystego. Poznawanie współdziałania i wyników pracy narodu polskiego około podnoszenia kultury materialnej: przetwarzanie bogactw naturalnych, rozwój wytwórczości i kultury materialnej, życie mieszkańców naszych wsi i miast. Poznawanie dziejowego rozwoju państwa polskiego i życia osób, które w tym rozwoju położyły specjalne zasługi.	Dalsze przyzwyczajanie do pracy dla dobra rodziny i społeczeństwa szkolnego. Rozwijanie poczucia odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej. Budzenie uczucia podziwu dla bogactwa i wielkości Polski. Budzenie podziwu i uznania dla zbiorowego wysiłku i zasług minionych pokoleń około ulepszenia warunków życia. Rozwijanie poszanowania dorobku kulturalnego i szacunku dla władz państwowych. Zaszczepienie kultu dla bohaterów i wielkich Polaków, którzy przysłużyli się krajowi ojczystemu. Wdrażanie do naśladowania wielkich wzorów i czynnej miłości Ojczyzny. Pobudzenie do pracy około ulepszenia warunków materialnych szkoły, środowiska, a stopniowo i państwa.
IV. Wychowanie estetyczne.	Poznawanie piękna w przyrodzie kraju ojczystego i dziełach sztuki rodzimej. Wytwarzanie sądów estetycznych i pogłębianie kultury artystycznej.	Budzenie podziwu i umiłowania dla piękna ziem polskich. Wytwarzanie nawyków estetycznych w zakresie życia codziennego.
V. Wychowanie użyteczno-praktyczne.	Zrozumienie potrzeby i znaczenia pracy. Poznanie warunków i zasad organizacji pracy zbiorowej.	Budzenie umiłowania pracy i szacunku dla pracy fizycznej. Rozwijanie zaradności życiowej i najprostszych uzdolnień konstrukcyjnych.

go świadomego i twórczego ustosunkowania się do nowych zadań. Bez tego, zarówno ustawa, jak i programy pozostałyby martwą literą.

Jeśli chodzi o problem wychowania, to nie ulega wątpliwości, że osobisty przykład nauczyciela staje się nieodzownym czynnikiem w każdej dziedzinie pracy wychowawczej: czy chodzi o stronę fizyczną i kulturalno-towarzystwą, czy też o wychowanie religijno-moralne i obywatelsko-państwowe, czy wreszcie o dziedzinę wychowania estetycznego i życiowo-uitylitarnego. Wartość osobista nauczyciela jako wychowawcy zadecyduje o jego autorytecie, a od tego zależna będzie siła i skuteczność jego oddziaływania na dzieci zapomocą innych środków wychowawczych.

Równie ważnym środkiem oddziaływania wychowawczego, stosowanym na terenie klasy V-ej, będą obecnie *organizacje uczniowskie*, szczególnie o charakterze samorządowym. Bez tego środka, mającego poparcie i uznanie pedagogiki współczesnej, trudno sobie wyobrazić skuteczne wykonanie przedstawionego wyżej programu wychowania. Potrzeba organizacyj w klasie V-ej wypływa z właściwości duchowych dziecka, przejawiającego w tym okresie samorzutne zainteresowanie społeczno-kulturalne i aktywny stosunek do życia zbiorowego. Znaczenie zorganizowanego życia młodzieży jest oczywiste: młodzież przygotowuje się praktycznie do późniejszego życia społeczno-obywatelskiego. Jakie organizacje byłyby wskazane i celowe na terenie klasy V-ej w danych warunkach lokalnych, wskażą nauczycielowi specjalne zainteresowania młodzieży i potrzeby życia szkolnego.

Trzecim z kolei środkiem wychowania będzie oddziaływanie nauczyciela przez *rozmowy, pogadanki i lekturę*. Rozmowy i pogadanki, które będą stosowane bądź w związku z nauczaniem, zwłaszcza przy języku polskim, bądź też niezależnie od niego, mogą obejmować wszystkie dziedziny wychowania, gdy chodzi o stronę teoretyczno-poznawczą. W pewnych wypadkach będą one również stosowane jako środki oddziaływania na sferę emocjonalną, zwłaszcza w celu pobudzania uczuć religijnych i patriotycznych. Lektura nauczyciela, a tem bardziej ucznia, umiejętnie dobierana i prowadzona, będzie służyła celom zarówno poznawczym (opisy przyrodnicze i krajoznawcze), jak i emocjonalno-dążeńiowym (powieści obyczajowe i historyczne). Wychowawcze działanie lektury wypływa nie tylko z treści i wartości czytanych książek, ale również z organizacji czytelnictwa, albowiem od tego uzależnione jest wyrobienie metody czytania i przygotowanie do czytelnictwa samodzielnego. Nic dziwnego, że nowy program języka polskiego tak wielką uwagę przywiązuje do pielęgnowania czytania, zwłaszcza cichego, i organizacji czytelnictwa w szkole w związku z nauczaniem wszystkich niemal przedmiotów.

Dalszym środkiem oddziaływania wychowawczego stają się *mycieczki*. W nowych programach niema ani jednego przedmiotu,

w którym wycieczki nie byłyby uwzględniane i zalecane. Fakt ten świadczy wyraźnie, jak wielką rolę wyznaczono wycieczkom. Umożliwiając uczniowi bezpośrednio zetknięcie się z przedmiotami i zjawiskami, z zabytkami historycznymi i dziełami sztuki, z urządzeniami społecznymi i warsztatami pracy ludzkiej będą one służyły celom zarówno naukowym, jak i wychowawczym, i to zarówno w dziedzinie teoretyczno-poznawczej, jak i emocjonalno-dążeńiowej. Obok wpływu wychowawczego, związanego z takim lub innym celem wycieczki, sama organizacja wycieczek posiada wiele wartości wychowawczych w kierunku uspołeczniania młodzieży.

Wreszcie *nauczanie* zarówno przez swoją treść programową, jak i formy organizacji pracy, staje się środkiem oddziaływania wychowawczego. Nowe programy szkolne tem się właśnie różnią od poprzednich, że cele wychowawcze w nauce każdego przedmiotu wysunięte zostały na plan pierwszy, a zarazem potraktowane są w sposób głębszy i bardziej wszechstronny.

Oddziaływanie na różne dziedziny wychowania przez treść nauczania, zawartą w programie klasy V-ej, przedstawia się w sposób następujący:

- a) w dziedzinie wychowania fizycznego i kulturalno-zewnętrznego — ćwiczenia cieleśne (ruch, hartowanie, zdrowie, siła, zręczność), zajęcia praktyczne (higijena osobnicza i społeczna);
- b) w dziedzinie wychowania religijno-moralnego — nauka religji i moralności, w języku polskim czytanki o charakterze obyczajowym, nauka o przyrodzie (stosunek do zwierząt i roślin), zajęcia praktyczne (poszanowanie pracy), śpiew (pieśni religijne);
- c) w dziedzinie wychowania społecznego i obywatelsko-państwowego — wszystkie przedmioty, nie wyłączając religji (Święci polscy) i arytmetyki (materiał zadaniowy);
- d) w dziedzinie wychowania estetycznego — przyroda i geografia (piękno w przyrodzie), śpiew, rysunek, zajęcia praktyczne (piękno w sztuce), język polski (piękno w mowie i poezji);
- e) w dziedzinie wychowania utylitarno-życiowego — zajęcia praktyczne (zręczność i zaradność życiowa), przyroda (zastosowania techniczne), geografia (wytwórczość krajowa i warsztaty pracy), arytmetyka (rachunek stosowany).

Ze wszystkich przedmiotów największe znaczenie wychowawcze będzie miał obecnie język ojczysty. Oto w ten sposób nowy program określa charakter tego przedmiotu: „Język polski w szkole powszechnej jest przedmiotem ogniskowym o wielostronnych i rozmaitych celach poznawczych, formalnych i wychowawczych”. Zewnętrznym wyrazem takiego uprzywilejowania języka polskiego w nowych programach jest zwiążanie z tym przedmiotem t. zw. osi programowej: „Polska i jej kultura”. Jest to nic innego, jak podstawa wychowawcza opartej na nowych programach szkoły polskiej.

a) **Wybór materiału naukowego.** Program nauczania, przeznaczony dla klasy V-ej szkoły powszechnej, tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym, przystosowany jest do właściwości psychicznych dziecka na tym poziomie rozwoju.

Wybitne nastawienie psychiki dziecka na świat zewnętrzny, idące w parze z jego realizmem, uwzględniono wysuwając na pierwszy plan przedmioty, traktujące o rzeczach, zjawiskach i faktach. Bezpośrednie zetknięcie ucznia z rzeczywistością ułatwiają liczne wycieczki, zwłaszcza o charakterze przyrodniczym i geograficznym. W związku z tem uczeń dokładnie poznaje najbliższe środowisko ze wszystkimi przejawami życia. Zajęcia praktyczne, odpowiednio powiązane z przedmiotami realnymi, odgrywają również nie małą rolę.

Dążności instynktowne, cechujące dziecko w tym okresie, uwzględniono, dobierając materiał nauczania. Typowy dla tego okresu instynkt konstruowania znajduje ujście w nauczaniu zajęć praktycznych, przyrody martwej, arytmetyki i geometrii. Tendencja do wypowiedzania się za pomocą rysunku uwzględnia się w szerszym zastosowaniu tego przedmiotu. Zainteresowania społeczne mają swój odpowiednik w nauczaniu historii oraz w tematach o charakterze społeczno-kulturalnym, występujących w programie języka polskiego i geografji zwłaszcza w lekcjach opartych na wycieczkach.

Ogólny pęd do czytania wraz ze zmianą zainteresowań w wyborze treści wymaga częstego stosowania lektury o charakterze podróźniczym i popularno-naukowym. Program omawianej klasy również uwzględnia rozwój zdolności tworzenia pojęć i myślenia abstrakcyjnego: traktuje znane z poprzednich lat wiadomości w sposób głębszy i bardziej systematyczny, lub wprowadza nowe wiadomości, wymagające zdolności uogólniania, abstrahowania i wnioskowania.

Jeśli chodzi o ilościową stronę programu, to materiał naukowy, przeznaczony dla klasy V-ej, jest dość obfity, szczególnie w porównaniu z materiałem klas I — IV. Pozostaje to w związku z faktem, że dziecko osiąga w tym okresie pełnię rozwoju duchowego, zwłaszcza pod względem umysłowym.

ALEKSANDER LITWIN

(d. n.)

ZAGADNIENIE NASZEGO MORZA W SZKOLE I NOWYCH PROGRAMACH

Jednym z najaktualniejszych problemów chwili obecnej jest bezwątpienia kwestja naszego morza i zamorza. Związać z niem i zespolić jaknajtrwalej całe nasze społeczeństwo, zainteresować i przebogate jego walory wykorzystać dla dobra państwa — oto zadania, które stawia sobie dzisiejsza młoda Polska w swych konsekwentnych poczynaniach.

W morzu i zamorzu widzimy naszą przebogatą przyszłość, potęgę i siłę naszego narodu, mogącą zaspokoić ambicje starego plemienia słowiańskiego w Europie środkowej. Nauczycielstwo mogłoby (i powinno) oddać wielką usługę Lidze Morskiej i Kolonjalnej w dziale uświadczenia szerokich mas i propagandy omawianego zagadnienia. W szkole, wśród szerokiej rzeszy dziatwy, znajdzie każdy z nas wielkie możliwości pracy w tym kierunku.

Tworzenie szkolnych i klasowych Kół Ligi Morskiej i Kolonjalnej, których zadaniem byłoby interesować dziatwę morzem i jego wartościami już na terenie szkoły powszechnej, w zaraniu kształtowania się psychiki naszego dziecka, jest naszą koniecznością wychowawczą¹⁾.

W zespole każdej dzisiejszej klasy (choćby licząc od IV-ej wzwyż) nie trudno będzie o zorganizowanie klasowego Koła Ligi. Na 60-ciu uczniów czy uczenie danej klasy znajdzie się napewno 20-a jednostek i to chętnych, które złożą 5-o groszowe miesięczne datki na opłatę członkowskiej wkładki klasowej. W ten sposób cała klasa stanie się członkiem Ligi i posiadzie prawo do otrzymywania pod adresem swego Klasowego Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej pięknego i wartościowego miesięcznika „Morze”. Z całą przyjemnością rozczytuje się w nim młodzież, pomimo iż jest nieco za trudny, jak na jej poziom.

Chociaż poziom wydawnictwa i niedostosowanie jego do umysłowości dziatwy, szczególnie szkół powszechnych, stanowi dość poważną trudność w szerzeniu i propagowaniu celów i zadań Ligi na terenie szkoły — nie jest to trudność zasadnicza i dałaby się ona z łatwością usunąć, gdyby tak każda szkoła i jej wyższe klasy zgłosiły swój udział na członka tej pożytecznej i wysoce uspołeczniającej organizacji. Wtedy i kwestja osobnego działu młodzieżowego w „Morzu”, a nawet osobnego pisemka o morzu, byłaby z miejsca rozstrzygnięta i zrealizowana. Wszak blisko 27 tysięcy

¹⁾ Liga Morska i Kolonjalna powołała do życia Komisję Szkolnych Kół L. M. i K., która już przystąpiła do pracy propagandowej i organizacyjnej na terenie wszystkich szkół ogólno-kształcących. (Przypisek redakcji).

szkół — to tyleż złotych każdomiesięcznej wkładki na Ligę Morską i Kolonjalną, to tyleż złotych na specjalne pisemko młodzieżowe o naszym morzu.

W nowych programach szkolnych kwestja naszego morza została wyraźnie i dobitnie podkreślona. Widać z tego, jak wielką wagę przykłada obecny nasz rząd do zagadnienia morza i jego potężnego wpływu na całokształt gospodarki społeczno-ekonomicznej naszego państwa. I dlatego już w klasie IV mamy możność zapoznania działwy z pierwszemi elementami zagadnienia morza. Pogadanki na tematy: brzegu polskiego, latarni morskiej, burzy na morzu, połowu ryb, ilustrowane o ile to tylko możliwe, przezroczami, są tym materiałem, który stanowić ma podwalinę do wnikięcia i głębszego zainteresowania się tem zagadnieniem naszego wychowanka.

Przy przeglądzie i omawianiu naszych głównych miast zaleca nowy program poważnie potraktować Gdynię, jako najświeższy nasz dorobek i najbardziej nowoczesny port, nie tylko polski, ale i światowy.

W klasie zaś V przy omawianiu naszych krajów znowu jest mowa w wyżej wymienionym programie o Pomorzu i Bałtyku. Zapoznanie młodzieży ze Szwajcarią Kaszubską, Puszcza Tucholską, chatą i folklorem kaszubskim, wybrzeżem polskiego morza, ze zwiedzeniem portu w Gdyni, ma być tym materiałem, na którym działwa urobi sobie pierwsze pojęcia wartości i znaczenia morza dla Polski.

Nowy program wraca jeszcze raz do tego zagadnienia w klasie VII przy nauce o Polsce współczesnej. W dziale „Komunikacje“, znajdzie każdy z nas możność pogłębienia i poszerzenia tego aktualnego problemu państwowości polskiej i może wówczas dopiero organizować wycieczkę szkolną do Gdyni i na Pomorze.

PAWEŁ LETNIEWSKI

O PRZECIĄŻENIU MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PRACAMI DOMOWEMI

Czy można w obecnych czasach mówić o przeciążeniu pracą domową dzisiejszej młodzieży szkolnej? Czy takie zagadnienie jest istotnie aktualne? Spróbujmy nad niem zastanowić się nieco i poświęćmy tej kwestji trochę uwagi.

Jako wychowawcy zdajemy sobie sprawę, ile to różnorodnych czynników składa się na całokształt wychowania dziecka szkolnego! Wszak głowi się o nie nie tylko świat pedagogiczny i naukowy, ale i rozumna część społeczeństwa.

Władze szkolne, z natury rzeczy, trzymając niejako rękę na pulsie trosk w dążeniu do osiągnięcia postawionych wychowaniu celów,

nadają kierunek tym poczynaniom. Odbiciem zaś i odzwierciedleniem nurtujących prądów jest prasa pedagogiczna. Przynosi ona krytyczną ocenę nowych dróg, podaje wszelkiego rodzaju komentarze nowych metod i wyników ich stosowania.

Uprzytomnijmy sobie też, jak wielką dziś wagę przykładą się ogólnie do zagadnień, związanych z wychowaniem fizycznym współczesnego pokolenia, z przysposobieniem jego do celów obrony państwa, a więc wojskowym, z przygotowaniem młodzieży do samodzielnej postawy wobec niezmiernie dziś ciężkiej walki o byt, spotęgowanej kryzysem ekonomicznym.

Siłą się więc narody nad osiągnięciem u swej młodzieży maksimum tężyzny i fizycznej i umysłowej (z przewagą widoczną pierwszej); na jednej i drugiej półkuli rozbrzmiewają hasła, podniecające wyobraźnię tłumów; organizuje się istną powódź międzynarodowych sportowych czy ligowych zawodów, rozgrywek, meczów i t. p. Zwycięzców nierzadko czci się jak herosów. A dzieje się to oczywiście — powiedzmy prawdę — z wyraźną nawet krzywdą ludzi wiedzy i nauki, ludzi pracy nieraz cichej, jakże jednak owocnej i doniosłej w skutkach dla dobra ludzkości.

Za zaraźliwymi przykładami, idącymi z Włoch, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, nawet ze Związku Sowieckiego — *musi podążać i Polska*, musi starać się ująć w należne łożyska hasła, drogi i cele, musi kierować je na teren wychowania obywatelskiego i państwowego. Zastanówmy się, czy nawał tych, bądź co bądź niejednokrotnie nowych poczynani, da się gładko zrealizować i czy nie wywoła, związanych z szybkim tempem tych realizacyj, ujemnych skutków.

Wszyscy znamy mniej więcej obecny stan wydajności pracy naszej nad młodzieżą i zapewne zgodzimy się na twierdzenie, iż nie można nazbyt obarczać dzieci szkolnych długimi pracami domowymi, gdyż albo wykonują je pośpiesznie, niedokładnie, wręcz nawet źle — albo też zupełnie ich nie zrobią, zniechęcając się temsamem do szkoły masowo. Zwróćmy się więc do słusznej zasady: mniej, ale dobrze!

Wszystko jest zresztą w porządku, jeżeli klasy, powiedzmy niższe, znajdują się wyłącznie w rękach jednego uczącego, gdyż tenże wy czuje, ile może dać uczniom pracy domowej. Gorzej, jeżeli w oddziałach uczy więcej sił nauczyc. (często się trafia w szkołach szczególnie więcejklasowych, że w kl. III, czy IV-ej uczy 5 — 6 — 7 sił nauczycielskich), gdzie mimo najlepszych chęci osiągnięcia t. zw. korelacji w nauczaniu, przecież krupi się wszystko na dzieciach w postaci prac domowych. Jest tego zazwyczaj sporo jak na krótkie nierzadko popołudnie dziecka szkolnego.

Pozostaje tedy wyjście kompromisowe: ograniczać się w szablonowym nieraz zadawaniu do domu, nie przeciążać młodzieży — bądźmy szczerzy i otwarci — pracą domową dla podniesienia powagi szkoły i własnej wobec rodziców, dla uzyskania czasem pochwały: „Dobry pan, dobra pani! Dobrze uczy, bo dużo zadaje, a dziecko

nie próżnuje, uczy się“! — Że tak bywa, niestety, dowodem tego niechaj będzie okólnik, wydany kilka lat temu jeszcze przez Min. W. R. i O. P., wzywający ogół nauczycielstwa, aby starało się ono nauczyć w szkole większości przedmiotów, a zadawało do domu niewiele, jak najmniej...

Mamy zatem autorytatywne potwierdzenie faktu, że młodzież szkolna jednak jest przeciążona niezartem, skoro woła się wielkim głosem do zawrócenia z drogi nadmiaru prac pozaszkolnych.

A jakież bywają *skutki przeciążenia*? — Może nie tak łatwo dostrzeże je nauczyciel, nie mający własnej rodziny — ale widzi je dobrze ta część nauczycielstwa, która, mając własne dzieci, obserwuje u siebie w domu przyciężkie mierz prace swych pociech. A dziecko musi pracę odrobić, bo „pan, czy pani będą krzyżeć, grozić, karać“... Tem często tłumaczą się dzieci. *I rośnie ich nerwowość...*

Oczywista, zdolne, zdrowe dziecię wykona sprawniej te prace domowe, lecz słabsze, niedożywione, wycieńczone — nie nadąży.

A przecież *dziecko współczesne*, szczególnie miejskie *musi należeć do tyłu organizacji*, kółek, samorządu, harcerstwa; musi przygotowywać przedstawienie, poranki, wieczonki, akademje, obchody rozliczne, chóry, miłolaże, jasełka, popisy i różnego gatunku święta!..

Powinno też mieć czas wolny na przechadzkę, na trochę beztrudnej bieżaniny, na rzecz dla wieku dziecięcego tak niesłychanie ważną — na zabawę! Wszak zabawa dziecka to dopiero prawdziwie twórcza praca, przez starszych niedoceniana często...

Dodajmy jeszcze: w iluż to domach dziecko musi spełniać rozliczne posługi domowe, chodzić po sklepach, bawić niemowlęta, pomagać nierazdło w grubej robocie domowej swej przpracowanej matce. A zatem — powiedzmy sobie jeszcze raz szczerze i sumiennie — czy z tem, nieraz stereotypowem i szablonowem zadawaniem do domu wszystko jest w porządku? Nie przeczę, że musi się coś zadawać, że szkoła — przy dzisiejszem przeciążeniu liczbą uczniów i przemęczeniu nauczycielstwa — musi część prac przesunąć poza godziny lekcyjne. Nie przeczę, że liczenie się pewne z opinią kół rodzicielskich ma też pewne znaczenie.

A jednak warto chyba pokusić się o zbadanie poruszonych zagadnień, warto pomyśleć, czy istotnie zachodzi dziś fakt przeciążenia i znużenia młodzieży. Jeżeli tak, to jakie są jego widoczne skutki, w czem się je widzi pośrednio i czy nie tu ma swą przyczynę nieuctwo młodzieży, jej nieuwaga, roztargnienie, spóźnianie się, partactwo w robocie, anemja, wycieńczenie ogólne i t. d.

Jakież więc przedsięwziąć środki zaradcze, jak należałoby zapobiec złu. Co robić, by uzyskać równowagę i harmonję w rozwoju naszych wychowanków, jak zrealizować trzebaby zasady racjonalnego wychowania i nauczania, które tak mocno zostały uwypuklone w nowych programach?

O receptę trafną i naprawdę niezawodną trudno (— lekarzu, uzdrów sam siebie! —) — wszelkie zaś liczne wnioski, czy rezolucje wydać

się mogą zbyt konwencjonalne, a może nawet i banalne. Należy chyba odwołać się do swych przeżyć i doświadczeń, do poszukania prawdy w samym sobie, do dążenia w uzyskaniu umiaru w materji tak delikatnej, jaką jest wychowanie przyszłych obywateli państwa.

Dodam jeszcze, iż nie omówiłem w artykule niniejszym doli-niedoli dziecka włościańskiego. W tej grupie panują napewno gorsze stosunki, o czym dobrze wie nauczycielstwo pracujące w szkołach wiejskich.

Mam wrażenie, że zwrócenie krytyczne naszej uwagi na zagadnienie przeciążania, jest nader aktualne. Władze szkolne nie tak dawno przecież uderzały w tej sprawie na alarm, wołając o nieprzeciążanie młodzieży pracami domowymi.

BOLESŁAW SZURMIAK.

SPRAWOZDANIA

Stanisław Machowski.

WYCHOWANIE GOSPODARCZE W NOWYCH PROGRAMACH*). Pod względem treści dziełko to rozpada się na dwie części: część I, ogólną i II — szczegółową.

W I części rozpatruje autor „naszą rzeczywistość gospodarczą”: Polska wbrew przekonaniu, ogólnie panującemu, popartemu przez książkowe nauczanie w szkołach, nie jest krainą bogatą, posiadającą olbrzymie bogactwa naturalne i t. d., jeżeli porównamy zasoby Polski z bogactwami naturalnymi państw obcych. Przyczyną „biedy polskiej” jest po pierwsze przeludnienie, które nastąpiło wskutek zamknięcia granic przez poszczególne państwa przed emigracją, tak stałą, jak sezonową, wskutek czego emigracja przestała zasilać pieniędzmi swój kraj macierzysty; po drugie przeludnienie wsi, zbytnie rozdrobnienie naszych gospodarstw, mała wydajność ziemi, powodowana niskim poziomem rolnictwa, spadek cen artykułów rolniczych, bierne stanowisko wsi wobec kryzysu. W następnych rozdziałach autor wskazuje na brak surowców, słaby rozwój przemysłu polskiego, brak fachowo wykształconych robotników-Polaków i wreszcie braki w dziedzinie handlu.

Po naszkicowaniu nam tak „czarnego”, ale rzeczywistego obrazu układu stosunków gospodarczych w Polsce, przechodzi autor do omówienia możliwości naprawienia zła, gdyż: „o poziomie dobrobytu narodu nie decyduje obfitość bogactw naturalnych, lecz przede wszystkim sam człowiek, jego energja, pracowitość i kultura”.

Idealem obecnego pokolenia musi być ideał ofiarnej pracy dla potęgi Polski.

Ażeby zrealizować ten program, Polak musi w siebie przede wszystkim wpoić szacunek dla systematycznej pracy i oszczędności.

Autor omawia szczegółowo, jak stosowanie wyżej wymienionych ogólnych zasad, podniesie nasz kraj.

Przebudowę psychiki polskiej musimy rozpocząć już w szkole. Wychowanie dobrego obywatela — to cel, stawiany w pierwszym rzędzie przez nasze nowe programy.

*) Biblioteka — Jak realizować nowe programy. Wyd. Gebethnera i Wolffa, Warszawa, 1933.

W części II — szczegółowej, rozpatruje autor kolejno poszczególne przedmioty nauczania, podkreślając w nich momenty wychowania gospodarczego.

Dr. Władysława Hoszowska.

JAK REALIZOWAĆ NOWY PROGRAM HISTORJI (część I). Cele nauczania historii są dwojakie: poznawcze (np. „znajomość najważniejszych wydarzeń z dziejów Polski”) i wychowawcze, t. j. mające na celu wychowanie obywatelsko-państwowe.

W nauczaniu historii na terenie szkoły powszechnej rozróżniamy zasadniczo trzy etapy, przy czym systematyczna nauka historii zaczyna się od klasy V (etap drugi).

W pierwszym etapie przede wszystkim na lekcjach języka polskiego przygotowuje się dziecko do właściwej nauki historii w klasach wyższych, przez wytworzenie pojęcia czasu i przestrzeni i przez zainteresowanie dziecka życiem środowiska społecznego.

Drugim etapem jest systematyczna nauka historii w klasie V i VI, różniąca się od etapu poprzedniego punktem wyjścia, którym jest przeszłość.

W etapie drugim występują trzy zasadnicze czynniki w nauczaniu historii: czas, przestrzeń i człowiek, w chronologicznie uporządkowanych wydarzeniach historycznych.

Etap trzeci (klasa VII) obejmuje elementarne i praktyczne przygotowanie młodego obywatela do życia w społeczeństwie — państwie polskim. Życie dziecka w jego najbliższym środowisku ukazywane jest, jako drobna część całości państwa. Poszczególne etapy, różniące się zakresem materiału, punktami wyjścia i t. d., muszą stanowić harmonijną całość.

Omawiając wybór materiału nauczania, jako wytyczne, podaje autorka: a) rzeczy najistotniejsze, b) momenty pozytywne, c) tematy, dostosowane do rozwoju umysłowego, d) tematy, nadające się do rozwijania uczuć etycznych, e) zgodność podawanego materiału w szkole z wynikami badań historycznych. Przy układaniu materiału nauczania należy rozróżnić trzy elementy składowe: przyrodniczy, społeczny i biologiczny.

Postacie omawiane na lekcjach historii, muszą odzwierciedlać przede wszystkim ducha epoki, w której żyły. I dlatego na plan pierwszy wysuwa się nie chronologiczny szereg królów, lecz jednostki wybitne z różnych dziedzin życia społecznego, które, występując na tle tego życia, pozwolą dziecku zrozumieć znaczenie człowieka, jako czynnika postępu kulturalnego.

Rozpatrując elastyczność programu historii podaje autorka szereg przykładów indywidualnego ujęcia tego programu przez szkoły, znajdujące się w różnych warunkach, w ramach minimalnego programu obowiązującego, zależnie od środowiska (wieś — miasto), płci (chłopcy — dziewczęta), ludności jednolitej, czy mieszanej i położenia geograficznego.

Następnie szczegółowo omawia autorka zagadnienie korelacji nauki historii z innymi przedmiotami, przygotowanie nauczyciela. (Autorka podaje w przypiskach lekturę, którą może posługiwać się nauczyciel przy opracowywaniu lekcji), środki pomocnicze w prowadzeniu lekcji, a więc: wyieczki, obrazy, książki i t. d., a wreszcie budowę lekcji historii.

St. Wiącek i J. Ciepielewski.

CZYTANIE W SZKOLE POWSZECHNEJ Z PRZYKŁADAMI LEKCJI. Po omówieniu warunków, którym powinna odpowiadać lektura szkolna, przechodzi autor do szczegółowego opracowywania czytanek.

W związku z czytaniem rozpatrywane są następujące momenty dydaktyczne: a) pogadanka wstępna; w jakim wypadku powinna być stosowana? b) czytanie przez nauczyciela; w jakim celu i w których klasach powinno być przedewszystkiem stosowane? c) czytanie ciche i głośne przez dzieci; kiedy stosujemy każdą z tych form, co każda z nich daje dziecku? Urozmaicenie czytania na szczeblu I (loteryjki, rozsypanki wyrazowe, zdaniowe, wierszowe, pantomizacja wyrazów, zdań i t. d.), d) wyjaśnianie wyrazów.

Po omówieniu zagadnień, związanych z metodyką czytania, podaje autor cały szereg lekcji czytania w klasie II i IV szkoły powszechnej.

W związku z lekturą, poleconą dla wyższych klas szkoły powszechnej, podane jest opracowanie nowelki Konopnickiej „Dym”.

W zakończeniu omawiają autorowie znaczenie i sposób prowadzenia biblioteki, czytelnictwo wśród dzieci, gazetkę szkolną i klasową, a wreszcie znaczenie i sposoby stosowania „Plomyka” i „Plomyczka”.

A. K.

PRZEGLĄD CZASOPISM ESPERANCKICH

INTERNACIA PEDAGOGIA REVUO — organ Międzynarodowego Związku Nauczycieli-Esperantystów (T. A. G. E.) — wychodzi w Saksonji pod redakcją dr. Kurta Riedla.

Zeszyt lipcowy tego pisma w r. 1931 był poświęcony Polsce i zawierał obszerne artykuły o szkolnictwie i nauczaniu oraz o literaturze pedagogicznej w Polsce. Artykuły te wyszły z pod pióra dr. Janiny Enderówny z Pabjanic.

W zeszytach pisma z roku ubiegłego i pierwszych miesięcy r. b. są omawiane następujące sprawy:

Organizacja i cele T. A. G. E. Goldberg (Niemcy). Organizacja esperancka ma za cel:

1. zastosować Esperanto a) dla rozwoju międzynarodowej wiedzy pedagogicznej, b) dla zdobywania informacji o ruchu narodowym i międzynarodowym w szkolnictwie i wśród nauczycielstwa;
2. przygotować akcję wprowadzenia Esperanta do szkół i związków nauczycielskich;
3. stworzyć przyjacielskie stosunki wśród nauczycieli i dzieci różnych krajów;
4. służyć wychowaniu młodej generacji w duchu pokoju i wstrętu do walk zbrojnych.

Prawie w każdym numerze biuro korespondencyjne T. A. G. E. podaje adresy nauczycieli oraz grup dziecięcych, które chcą korespondować na różne tematy.

O zagranicznej korespondencji dziecięcej w jęz. Esperanto — mówi H. Kihlberg (Szwecja), zachęcając do prowadzenia korespondencji zbiorowej pod kontrolą nauczyciela, gdyż w ten sposób prowadzi do punktualności, do podniesienia treści listów i do obniżenia kosztów przesyłki pocztowej.

Biuro korespondencyjne, znajdujące się pod kierunkiem M. Moelke (Berlin), w specjalnej ulotce zwraca się do dzieci i wskazuje im tematy miesięczne, np. w marcu — list o sobie i swoich zainteresowaniach szkolnych, w kwietniu — list o szkole, nauczycielu i kolegach i t. d.

Esperanto i szkoły. W dziale tym, prowadzonym przez A. Naumanna (Niemcy), na kilku stronicach w każdym numerze znajdujemy wiadomości o kursach esper. dla nauczycieli, o szkołach, w których dzieci uczą się esperanta, o uchwałach zjazdów nauczycielskich w sprawie nauki tego języka, o rubrykach esperanckich w pismach pedagogicznych i t. p. Z Estonji, Norwegji, Brazylii, Japonji, nie mówiąc o Niemczech i Czechosłowacji, częściej i obficiej nadchodzą korzystne wieści, niż z Polski, ojczyzny Zamenhofs, twórcy Esperanta.

Z Albanją i jej szkolnictwem oraz z historją tego mało znanego państwa i narodu zapoznaje nas Janko Pali, nauczyciel z Quepairo de Himara (Albanja). Dopiero w 1909 r. albańczycy otrzymali od Turków prawo założenia szkoły w języku ojczystym. Ta pierwsza szkoła była jakgdyby seminarjum nauczycielskiem, z którego wyszli obecni nauczyciele. Państwo, liczące trochę więcej, niż miljon mieszkańców na obszarze 30.000 km. kw., przeznaczają na oświatę 3.200.000 fr. w zlocie, t. j. więcej, niż dziesiątą część całego budżetu.

Zamachy na szkoły powszechne w Holandji. Z powodu kryzysu pogarszają się warunki pracy nauczycieli w Holandji. Szkoła ma liczyć tylu

nauczycieli, aby na każde 45 dzieci wypadł jeden nauczyciel. Aby zdobyć wszystkie prawa nauczycielskie, trzeba nieustannie kształcić się i składać kolejne egzaminy. 22-letni nauczyciel otrzymuje 25 guldenów tygodniowo, a 22-letni zamiatacz ulic w Amsterdamie — 28 guldenów. Każdy zeszyt I. P. R. zawiera obszerne recenzje o nowych dziełach różnorodnych i esperanckich.

LA INFANARO (Dzieci) z podtytułem „The International Children's” wychodzi co miesiąc w języku angielskim, esperanto i japońskim. Jest to organ „International School Children's Association” w Tokio Ushigome, 34, Nishi-Gokencho. Wspomniana organizacja istnieje dziesiąty rok i ma na celu międzynarodowe zaprzyjaźnienie się dzieci, opiekę nad zwierzętami i troskę o biedne dzieci.

Nr. 1 (styczeń r. b.) to gruby zeszyt o 60 stronicach, w których 12 zajmuje część esperancka, a większość — japońska. W piśmie znajdują się ilustracje, rysunki dzieci i fotografie grup dziecięcych.

Ankieta wśród dzieci w wieku od 5 — 6 lat wykazała, że najważniejszą osobą w świecie, według dzieci japońskich jest Bóg, potem prezes ministrów, Budda, nauczyciel, wreszcie ojciec. S. Okonogi pisze o nowoczesnych zwyczajach i zabawach dzieci japońskich, wyjaśnia też, dlaczego kwiaty wiśni i chryzantem są czerwone w Japonii.

Dział esperancki kończy się nutami pieśni chłopców. Treść pisma podana jest w języku japońskim. Jest to pochwała utworzenia państwa Mandżurji.

Nr. 3 (marzec) w całości poświęcony jest państwu Manchukus czyli Mandżurji.

W art. „Wychowanie w Mandżurji” informuje się czytelników, jakie szkoły powstały lub powstaną. Większość tych szkół przeznaczona jest dla japończyków. W szkołach średnich języki chiński i japoński będą równouprawnione.

B. GLUCHOWSKI

II. JAK CZYTAĆ NOWE PROGRAMY?

Autopsja. W znaczeniu pedagogicznym terminem tym określa się „naoczne” poznawanie życia i rzeczywistości. W nowych programach znalazło to zastosowanie w t. zw. zajęciach praktycznych. Przy zajęciach praktycznych typu ogrodniczego, hodowlano-gospodarczego względnie rękodzielniczego (warsztatowego) dziecko styka się z konkretną rzeczywistością czynnie (manipuluje, dotyka, doświadcza i t. p.).

Na wycieczkach natomiast społecznych i pracownawczych (p. program, str. 46 i nast.) uczeń może jedynie bezpośrednio oglądać rzeczywistość (poznawanie wizualne). ¹⁾ Stąd też w obecnych programach ten nowy niejako „typ nauki”, umożliwiający uczniowi stałe i systematyczne oglądanie zjawisk społecznych na terenie świata otaczającego (danego regionu), nosi nazwę autopsji, autopsyjnych metod, względnie wycieczek. Metoda autopsyjna winna odegrać większą rolę, zwłaszcza, jeżeli chodzi o udostępnienie poglądowe wiedzy obywatelskiej²⁾. Przedmiotem (tematem) bowiem obserwacji autopsyjnych na wycieczce mogą być nie tylko zewnętrzne objekty, jak np. poczta, kolej, gmina i t. p., lecz każde ogniwo społeczne z najbliższego szkole środowiska. Biorąc, na przykład, za punkt wyjścia korytarz szkolny, najbliższą studnię, drogę lub ulicę, możemy wykryć cały szereg zależności, które wiążą z niemi

¹⁾ Na 136 godzin czasu, przeznaczonego ogółem na zajęcia praktyczne w danej klasie w ciągu roku na wycieczki autopsyjne, przypada mniej więcej 16 godzin. Pamiętać przytem należy, że nie mogą one być zastąpione przez wycieczki zwykłe, które mają swój odrębny charakter przedmiotowy i swą odrębną organizację.

²⁾ W dawnych programach nauczanie w tej dziedzinie posługiwało się wyłącznie pismem, książką i wykładem.

daną grupę społeczną, dany region, wreszcie całe państwo. Wyróżnić należy autopsję grupową (gdy grupa uczniów zapoznaje się naocznie z rzeczywistością społeczną) i autopsję indywidualną (gdy jeden uczeń spontanicznie lub z polecenia nauczyciela poznaje dany obiekt). W tym wypadku może zachodzić ścisły związek pracy poznawczej z t. zw. metodą projektów, w której autopsja stanowi jeden z podstawowych elementów.

Biblijografia:

1. M. W. R. i O. P. — Program nauki. Zajęcia praktyczne (projekt). Lwów. R. 1933. Por. „Uwagi szczegółowe (sygnałowe)” str. 9, 11, 13, 19, 23, oraz oddzielny rozdział w „Uwagach do całości programu”, str. 46.
2. Śl. Belżeczki — Wycieczki społeczne. — „Życie Szkolne” R. 1933 Nr. 9. Str. 374 — 375.

Konstrukcja programu. Coraz częściej spotkać się można na łamach prasy pedagogicznej i różnych kursach programowo-ustrojowych z twierdzeniem, że w nowych programach, ważne jest każde poruszane zagadnienie, każde zdanie, każdy niemal przecinek.

Niewątpliwie, wszystkie poszczególne części (komórki składowe) programu mają swoją historję, są sformułowaniem wyniku długoletnich wysiłków teorii i praktyki pedagogicznej. Wszystkie przytem są od siebie zależne, wzajemnie się zająbiają (zespalają) i tak organicznie na siebie zachodzą, że w ca-

KONSTRUKCJA WEWNĘTRZNA (układ pionowy)	KONSTRUKCJA ZEWNĘTRZNA (układ poziomy)
<p>Założenia podstawowe:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. psychologiczne — przystosowanie pracy wychowawczej do dziecka. 2. wychowawcze — wychowanie i wykształcenie świadomego swych obowiązków obywatela — państwowca¹⁾. 3. życiowe — związek szkoły z bezpośrednią rzeczywistością, która znajduje swój wyraz programowy w potrójnej interpretacji: <ol style="list-style-type: none"> a) jako zasada uprząctwienia nauçania b) jako zasada zaktualizowania nauçania c) jako zasada zróżnicowania środowiskowego (w szerszym pojmowaniu — regionalnego). 	<p>Wyodrębnione elementy układu:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Materiał nauçania — podaje zakres ówceń i wiadomości dla kaźdej klasy²⁾. 2. Wyniki — określają minimum niezbędnych wiadomości i sprawności, które musi być osiągnięte przez wszystkich uczniów w poszczególnych klasach. 3. Uwagi sygnałowe — uwypuklają najważniejsze i charakterystyczniejsze momenty dla danego przedmiotu (materiału nauçania) w danej klasie. 4. Uwagi do całości programu — zawierają komentarze dydaktyczne dla całego programu. Przyczem występują tu zawsze momenty następujące: <ol style="list-style-type: none"> a) określenie celów nauçania, b) wskazówki metodyczne, c) postulaty dotyczące korelacji z innymi przedmiotami pod kątem widzenia danego przedmiotu.

¹⁾ Zobacz „Oś programowa” w Nr. 1 „Pracy Szkolnej” z r. b.

²⁾ Książka programowa, która wkrótce się ukaże, będzie oparta na układzie klasowym (francuskim) w odróżnieniu od układu dotychczasowego przedmiotowego (niemieckiego). Umożliwi to szersze i lepsze zastosowanie korelacji.

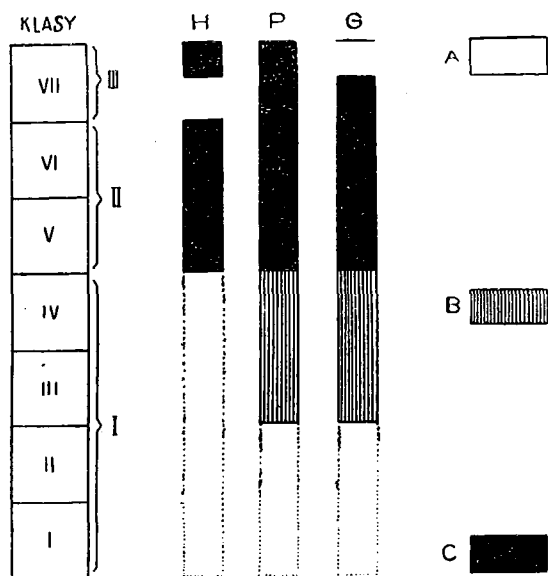
łokształcie powstaje budowa o niezmiernie złożonej a zarazem misternej konstrukcji.

Wykonawca zatem programu, organizując jakikolwiek dział pracy szkolnej, winien przedewszystkiem wniknąć głęboko i dobrze poznać, owe zasady konstrukcyjne, które znów mogą być rozpatrywane od strony budowy wewnętrznej, lub też zewnętrznej. W wypadku pierwszym chodzi o wyraźne uświadomienie pewnych założeń podstawowych, w drugim zaś — o zorientowanie się w doborze i układzie materiału nauczania.

Załączona tabela podaje w rzucie ogólnym rozplanowanie i wzajemną zależność poszczególnych komórek konstrukcyjnych nowego programu (p. str. 22). Mając dany obraz programu w przekroju niejako pionowym i poziomym, możemy teraz przystąpić do szczegółowej analizy jego konstrukcyj. Można przytem rozpatrywać program, biorąc za podstawę jeden przedmiot, względnie kilka przedmiotów, w pewnym układzie łącznym. Dla ilustracji podajemy przykładowo parę takich ćwiczeń rozpatrywania konstrukcyj¹⁾. Zgóry przytem pamiętać musimy o jednej zasadzie. Analizując zasadniczą konstrukcję programów dla celów poznawczych, należy jednak dążyć do jedności i całości w ich praktycznym wykonaniu.

PRZYKŁAD I.

Jak się przedstawia układ materiału (historja, geografja i przyroda łącznie) z uwzględnieniem t. zw. „szczeblowości²⁾ programu?



A. Przedmioty (H, P, G) nie mają wyodrębnionych programów. Występują natomiast łącznie, jako najprostsze elementy historyczne, przyrodnicze i geograficzne w ramach języka polskiego. Język polski staje się w tym wypadku przedmiotem ogniskowym.

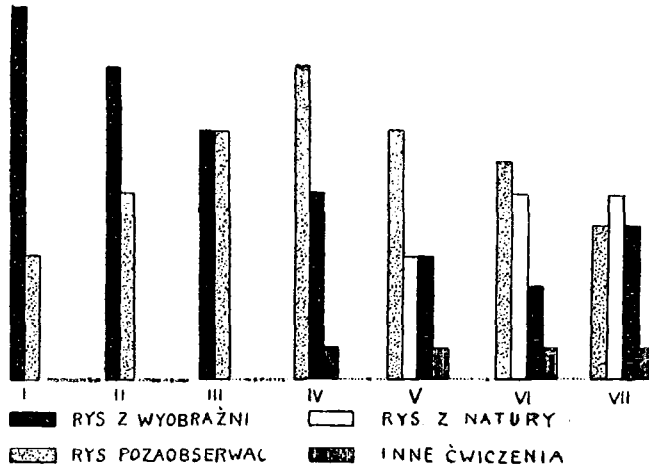
B. Geografja i nauka o przyrodzie zostają rozgraniczone, jako odrębne przedmioty. Rozdział ich programów występuje wszakże na szczeblu II. Na szczeblu zaś I-ym w klasie III-ej przeważają elementy geograficzne, w klasie IV-ej—przyrodnicze. (Zobacz odrębne programy, str. 1 — 16).

C. Każdy przedmiot posiada swój własny program.

¹⁾ W rozwiązywaniu wszystkich ćwiczeń dobrze jest posługiwać się wykresami pomocniczymi.

²⁾ Program 7-letniej szkoły powszechnej podzielony jest na 3 szczeble (I, II i III), z których każdy stanowi odrębną jednostkę programową. Cecha ta jest jedną z najistotniejszych wartości nowego ustroju szkolnego. Zobacz „Ustawę o ustroju szkolnictwa z dn. 11 marca 1932 roku”. Art. 11 ust. 2.

Jaki jest stosunek ilościowy poszczególnych ćwiczeń rysunkowych w czasie całej nauki szkolnej?



Rysunek powyższy nie tylko ukazuje wznoszenie się (rysunek pozaobserwacyjny) lub opadanie (rysunek z wyobraźni) wyróżnionych rodzajów ćwiczeń, lecz także (i przede wszystkim) odpowiada na pytanie, który rodzaj ćwiczeń odgrywa w danej klasie główną rolę. Stosunki ilościowe wzięto nie w znaczeniu ścisłym, liczbowym, lecz w przybliżeniu, na podstawie danych, wyrażonych w „uwagach sygnałowych” dla poszczególnych klas. (Zobacz program, str. 4, 7, 9, 11, 13 i 16).

Bibliografja:

1. S. Bąkowski — Zasady konstrukcji nowego programu szkoły powszechnej i gimnazjum — „Oświata i Wychowanie” R. 1933. Z. 5. Str. 345 — 370.
2. Dr. J. Balicki — „Oblicze nowych programów” — Tomik 1 wydawnictwa p. t. „Jak realizować nowe programy szkolne”. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa R. 1933.

KAZIMIERZ GREB

REDAKTOR: BENEDYKT KUBSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: KAZIMIERZ GREB, STANISŁAW DOBRANIECKI, WŁODZIMIERZ SKŁODOWSKI, JAN STAROŚCIAK, KAZIMIERZ STASZEWSKI.

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA